

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz
numer 4(122)/2014 ISSN 1689-6920 27 kwietnia 2014



Szukając źródła



W Niedzielę Bożego Miłosierdzia, 27 kwietnia 2014 roku, bł. Jan Paweł II i bł. Jan XXIII zostaną kanonizowani. Media piszą o wydarzeniu, jakiego nie było do początku Kościoła — dwóch żyjących papieży będzie uczestniczyć w uroczystościach kanonizacyjnych dwóch swych poprzedników na tronie Piotrowym. Historia w jakimś sensie zatacza krąg — bł. Jan Paweł II ustanowił Święto Bożego Miłosierdzia, kanonizował Jego orędowniczkę, św. Siostrę Faustynę, na cały świat głosił wielkość Miłosierdzia Boga, a potem odszedł do domu Ojca w przeddzień Święta Bożego Miłosierdzia i w ten właśnie dzień, dziewięć lat później, zostanie kanonizowany.

Jakie wspomnienia pozostaną nam z tego wyjątkowego dnia? Czy tylko chwile wzruszenia, gdy będziemy oglądać telewizyjną transmisję? Czy nauka Jana Pawła II, Jego słowa, przykład, wzór wpływają w jakiś sposób na nasze życie? Święty, który żył obok nas, którego większość z nas pamięta — Jego wizyty w Polsce, kolejne wydarzenia pontyfikatu, pielgrzymki, a potem chorobę i śmierć, dni, który były jakby narodowymi rekolekcjami. Czy coś z tego w nas pozostało? Czy też wszystko wróciło do tak zwanej „normy”, do utartych kolein codziennego życia?

Może dzień kanonizacji ma szansę stać się okazją do refleksji — nie nad tym, gdzie by tu postawić kolejny pomnik Papieża — Polaka (od czego On sam, za życia, zdecydowanie się odcinał), ale nad tym, jak zbudować Mu pomnik w naszych sercach.

W orędziu na Światowy Dzień Młodzieży w 1997 roku Jan Paweł II powiedział: „Świętość wydaje się celem trudnym, osiągalnym tylko dla ludzi zupełnie wyjątkowych albo dla tych, którzy odrywają się całkowicie od życia i kultury danej epoki. W rzeczywistości świętość jest darem i zadaniem zakorzenionym w chrzcie i bierzmowaniu, powierzonym wszystkim członkom Kościoła w każdej epoce. Jest darem i zadaniem dla świeckich tak samo jak dla zakonników i kapłanów, w sferze prywatnej, tak jak w działalności publicznej, w życiu zarówno jednostek, jak rodzin i wspólnot” — te

słowa mogą, a nawet chyba powinny stać się przesłaniem także dla nas — świadków Jego świętości.

J.K.

Zatoka lasu zstępuje
w rytmie górskich potoków
ten rytm objawia mi Ciebie,
Przedwieczne Słowo.
Jakże przedziwne jest Twoje milczenie
we wszystkim, czym zewsząd przemawia
stworzony świat...
co razem z zatoką lasu
zstępuje w dół każdym zboczem...
to wszystko, co ze sobą unosi
srebrzysta kaskada potoku,
który spada z góry rytmicznie
niesiony własnym prądem...
— niesiony dokąd?

(...)

Zatoka lasu zstępuje
w rytmie górskich potoków...
Jeśli chcesz znaleźć źródło,
mussz iść do góry, pod prąd.
Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj,
wiesz, że ono musi tu gdzieś być —

(...)

Jan Paweł II, Tryptyk Rzymski, fragment

To co niezniszczalne trwa

Cóż my, w naszej parafialnej gazetce, możemy napisać z okazji zbliżającej się kanonizacji bł. Jana Pawła II? Co napisać, by nie powtarzać niezliczonych artykułów, tekstów, opracowań, które — szczególnie w ostatnim czasie — zalewają książkowy, prasowy i internetowy rynek. Dodatki do gazet, wydania specjalne, pamiątkowe edycje. Co możemy napisać, skoro powstawały i powstają dzieła naukowe, krytyczne wydania, monumentalne prace, skoro działa Centrum Myśli Jana Pawła II i wiele podobnych instytucji, powołanych do utrwalania i upowszechniania Jego dzieł.

Co możemy napisać o Człowieku, który był księdzem, filozofem, profesorem akademickim, poetą, dramaturgiem, teologiem, biskupem, kardynałem, papieżem, mistykiem, świętym pielgrzymem, duchowym przywódcą chrześcijańskiego świata, wzorem życia i umierania, wzorem modlitwy, pojednania, miłości do Boga i człowieka, umiłowania pokoju, autorytetem, kimś bliskim, a jednocześnie niezwykłym, kto był Janem Paweł II Wielkim?

O kimś, kto — już tylko jako papież — odbył 104 pielgrzymki po wszystkich zamieszkałych kontynentach, kto napisał 14 encyklik, ponad 40 listów apostolskich, 14 adhortacji apostolskich, kilka konstytucji apostolskich, o kimś, kto przyczynił się do upadku komunizmu, do podjęcia dialogu między wyznawcami różnych religii?

I tak można by wyliczać, wymieniać dalej — i nawet wielkie tomy zapewne nie wyczerpią tego, co można napisać i powiedzieć o bł. Janie Pawle II, o jego wpływie na świat przełomu dwóch tysiącleci, na świat nam współczesny. Każdy z nas zapewne mógłby dopisywać tu kolejne zdania i następne myśli — niemal bez końca. Spróbujmy więc spojrzeć na to od nieco innej strony.

W ewangelicznej scenie ukazującej spotkanie Apostołów z Chrystusem w drodze do Emaus pojawia się kilka bardzo znamienitych i przejmujących motywów. Po pierwsze Apostołowie początkowo nie rozpoznają Chrystusa — „ich oczy są niejako na uwięzi”, mają poczucie niespełnionych oczekiwań, Jezus musi im objaśniać na nowo pisma, a tożsamość Mistrza odkrywają dopiero przy łamaniu chleba, gdy On „znika im z oczu”.

W Kaplicy Sykstyńskiej artysta umieścił Sąd.
W tym wnętrzu Sąd dominuje nad wszystkim.
Oto kres niewidzialny stał się tutaj przejmująco
widzialny.
Kres i zarazem szczyt przejrzystości —
Taka jest droga pokoleń

Non omnis moriar—
To co we mnie niezniszczalne,
teraz staje twarzą w twarz z Tym, który Jest!

Jan Paweł II, Tryptyk Rzymski, fragment



Zastanawiam się niekiedy, czy naszych relacji z bł. Janem Pawłem II nie można by porównać do takiej drogi do Emaus — chcieliśmy, aby z nami szedł, aby z nami pozostał — czy jednak naprawdę wiedzieliśmy, z kim mamy do czynienia? Czy rozumieliśmy Jego wielkość? Musiał nam na nowo objaśniać pisma — i robił to przez cały czas kapłańskiej drogi — ile zapamiętaliśmy z Jego nauki? I czy nie jest tak, że dopiero, gdy odszedł, wielu dostrzegło Jego świętość — o czym zresztą równie wielu szybko zapomniało, albo zamieniło w swoich wyobrażeniach Papieża — Polaka na świętego z kolorowego obrazka.

Jan Paweł II, Wielki Pielgrzym towarzyszyć nam będzie — już jako święty, tak jak towarzyszył naszej historii minionych lat. Od nas zależy, kiedy w pełni Go rozpoznamy i ile skorzystamy z Jego nauki, by za Jego przykładem dążyć do świętości i do spotkania ze Zmartwychwstałym Chrystusem. **J.K.**

Wyniesienie do chwały świętych bł. Jana XXIII i bł. Jana Pawła II jest darem Bożego Miłosierdzia dla Kościoła i dla świata. Jest to dar zobowiązującym, na który trzeba godnie odpowiedzieć i do którego trzeba wciąż dorastać. Święci są dla nas żywą Ewangelią. Dzięki ich świadectwu odkrywamy ważną prawdę, że słowo Dobrej Nowiny to konkretny program dojrzewania w wierze, nadziei i miłości. Staje więc przed nami apostolskie zadanie, w którym, jak mówił św. Jan Paweł II — „potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy”.

**Fragment Listu pasterskiego Episkopatu Polski
na Niedzielę Miłosierdzia Bożego 2014**

Święci papieże

27 kwietnia, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, odbędzie się w Rzymie kanonizacja dwóch papieży — naszego Wielkiego Rodaka — Jana Pawła II oraz Jana XXIII. Dołączą oni do wcale licznej grupy kanonizowanych i beatyfikowanych papieży. W dotychczasowej historii Kościoła było ich aż 90 — jedna trzecia z 266 następców św. Piotra.

Znaczna część świętych papieży żyła w pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa — to aż 74 osoby. Wynika to z faktu, że pierwszych biskupów Rzymu uznano za świętych niejako automatycznie — niemal wszystkich (z wyjątkiem dwóch) od św. Piotra do św. Feliksa IV, czyli do 530 roku (52). Nie było jeszcze wówczas uregulowanych i tak restrykcyjnych zasad przeprowadzania kanonizacji, ponadto papieży kierujących Kościołem w trudnych czasach prześladowań chrześcijan (do edyktu mediolańskiego w 313 roku) uważa się za męczenników za wiarę. O uznaniu świętości decydował wówczas powszechny kult i przekonanie wiernych — ślad tej dawnej praktyki mogliśmy dostrzec po śmierci Jana Pawła II, gdy zgromadzony tłum wzywał do uznania Go świętym przez aklamację, wołając „Santo subito” — natychmiast święty.



św. Grzegorz I Wielki

W tej pierwszej, dużej grupie, wyróżnia się kilka ciekawych osobowości. To przede wszystkim św. Grzegorz I Wielki (590–604), benedyktyn, reformator li-

turgii (skodyfikował tzw. kanon rzymski) i śpiewu kościelnego, pisarz, doktor Kościoła, inicjator chryścianizacji Anglii. Uporządkował funkcjonowanie kurii rzymskiej oraz struktur kościelnych oraz administracji. Kanonizowani zostali także jego rodzice oraz dwie ciotki. Ważną dla dziejów chrześcijaństwa i papieżstwa postacią był też Mikołaj I Wielki (858–867), który jako pierwszy stwierdził, że papież jest następcą Chrystusa i zwierzchnikiem całego Kościoła. Jego wpływ na historię wynika jednak przede wszystkim z faktu, iż to właśnie spór teologiczny Mikołaja z patriarchą Konstantynopola Focjuszem przyczynił się później do rozłamu na Kościół wschodni i zachodni.

Od początku drugiego tysiąclecia kanonizacje papieży stały się zdecydowanie rzadsze. Chwały ołtarzy dostąpili Leon IX (1049–1054) i Grzegorz VII (1073–1085), a potem aż Celestyn V, pod koniec XIII wieku. Leon IX wywodził się z Niemiec, zapoczątkował odnowę moralną Kościoła, za jego pontyfikatu (w 1054 roku) doszło do ostatecznego podziału chrześcijaństwa; sam papież był jednak wtedy uwięziony przez Normanów, którzy najechali Rzym. Z kolei Grzegorz VII przeszedł do historii przede wszystkim dzięki sporowi o inwestyturę z cesarzem Henrykiem IV. On również podejmował reformę Kościoła i dążył do centralizacji władzy papieskiej. Celestyn V zaś to jeden z nielicznych papieży, który abdykował, pragnąc wrócić do ascetycznego życia monastycznego, które wiodł przed wyborem w eremickiej wspólnotie benedyktyńskiej. Celestyn został kanonizowany w 1313 roku, a niemal równo 400 lat później, w 1712 roku wyniesiono na ołtarze następnego świętego papieża — był to Pius V, sprawujący swój urząd w latach 1566–1572, a zatem ponad półtora wieku po Celestynie. Pius V, przed wyborem dominikanin i inkwizytor, zajął się głównie walką z herezją i reformą Kościoła w duchu soboru trydenckiego; jego staraniem wydany został pierwszy katechizm katolicki. Po tym papieżu do grona świętych zaliczony został już tylko Pius X (1903–1914), prekursor Akcji Katolickiej, założyciel Papieskiego Instytutu Biblijnego, inicjator kodyfikacji prawa kanonicznego.

Oprócz papieży kanonizowanych, kilku uznaje się za błogosławionych, są to Wiktor III (1086–1087), Urban II (1088–1099), Eugeniusz III (1145–1153), Grzegorz X (1271–1276), Innocenty V (1276), Benedykt XI (1303–1304), Urban V (1362–1370), Innocenty XI (1676–1689), Pius IX (1846–1878), a także oczywiście Jan XXIII i Jan Paweł II.

J.K.

Literatura: M. Klimowska, *Święci papieże*, www.wyborcza.pl, 13.04.2014, ks. Z. Sobolewski, *Święci Papieże na nowe czasy*, www.opoka.org.pl.

Koncert pasyjny

30 marca nasz kościół wypełniła piękna choralna muzyka, zharmonizowana z nastrojem Wielkiego Postu. Z koncertem pieśni pasyjnych wystąpił Chór Uczniów i Absolwentów XXVII LO im. Tadeusza Czackiego w Warszawie pod dyрекcją Marcina Bielińskiego. Kilkudziesięcioosobowy zespół zapewnił również oprawę muzyczną mszy świętej o godz. 9.00, którą koncelebrował ksiądz Jarosław Kotula (katecheta i chórzysta).



Wszyscy słuchacze byli pod wielkim wrażeniem różnorodności i stopnia trudności repertuaru, który obejmował nie tylko fragmenty choralne, ale także pieśni z towarzyszeniem instrumentów. Podziwialiśmy też doskonale wykonanie utworów, a także to, jak sprawnie chór radził sobie w trudnych warunkach obstawionej rusztowaniami przestrzeni.



Piękny koncert stanowił etap VI Tournée Pasyjnego. Bardzo się cieszymy, że tym razem zespół zawędrował do Zagórza i mogliśmy zachwycić się pięknem muzyki opowiadającej o ofierze odkupienia. Dzięki uprzejmości dyrygenta, pana Marcina Bielińskiego, możemy podzielić się z czytelnikami dodatkowymi informacjami o pracy zespołu.

Chór Uczniów i Absolwentów XXVII LO im. Tadeusza Czackiego w Warszawie powstał w 2001 roku i od początku prowadzi go pan Marcin Bieliński. Na repertuar składają się utwory, których wspólnym mianownikiem jest to, że — jak mówi pan Marcin — „zafascynowały

członków zespołu. Zbieramy je od kilku lat i z roku na rok trzeba dokonywać wyboru z coraz większego zestawu. Dominują oczywiście tradycyjne polskie pieśni liturgiczne o Męce Pańskiej, ale są też nowsze opracowania, utwory staropolskie czy autorskie. O różnorodności stanowi raczej warstwa aranżacyjna — w ramach kompromisu pomiędzy byciem chórem a zespołem tworzymy opracowania z wykorzystaniem głosów solowych, duetów, tercetów, kwartetów i oczywiście instrumentów”.



FOT. Z. WRONA

„Chór rodził się niejako naturalnie, stopniowo — opowiada jego dyrygent. — Ci, którzy śpiewali w nim kiedyś, często chcą wracać, by kolejny raz przeżywać wspólną przygodę muzykowania. Nauczyciele też włączają się, odczuwając taką potrzebę. Otwarta formuła dopuszcza również udział rodziców i rodzeństwa, kandydatów do szkoły, czy po prostu przyjaciół (a ostatnio — w przypadku dorosłych absolwentów — nawet ich życiowych partnerów). Praca z kilkudziesięcioosobowym składem o tak dużej rozpiętości wiekowej opiera się przede wszystkim na zaufaniu. Ponieważ nigdy nie wiem, jaki skład będzie ostatecznie na koncercie, musimy być gotowi na różne konfiguracje i improwizację, która przynosi zazwyczaj bardzo dobre efekty. Wielu uczniów i absolwentów równolegle rozwija swe muzyczne umiejętności w innych miejscach — również w szkołach muzycznych — są oni dla zespołu szczególną podporą. Nie ma jednak jakiejś granicy między wtajemniczonymi i laikami — głównie dzięki wrażliwości i odwadze tych drugich. Zresztą przed chórzystami nie stoją jakieś wielkie wymagania, do których spełnienia niezbędna byłaby gruntowna edukacja muzyczna. Wiele zależy od przykładu własnego — w tym chórze dyrygent też nie jest muzykiem!”. Istotnie — pan Marcin Bieliński jest germanistą, nauczycielem języka niemieckiego.

Pytaliśmy także dyrygenta o partie instrumentalne, tak pięknie współbrzmiające z melodią choralną, okazało się, że pomysł na włączenie instrumentów to odpowiedź na pojawiające się możliwości. „Skoro mamy instrumentalistów — czemu mieliby tylko śpiewać?

►►► 5

Stawiam na różnorodność, nie boję się eksperymentować — w ten sposób rodzi się nowa jakość (choć nie zawsze jest dzięki temu łatwiej...)”.



FOT. Z. WRONA

Równie ciekawe było — rzadko spotykane w chórach — oddawanie miejsca przy dyrygenckim — w naszym kościele trochę metaforycznym — pulpicie. Pan Bieliński wyjaśnił, że pomysł na dyrygentów-pomocników pojawił się w tym roku po raz pierwszy. „Mając w chorze osoby, które mają ku temu zdolności i pewne doświadczenie w tym zakresie, po prostu nie chciałem nie wykorzystać tej szansy. Obydwoje robią to chętnie i mają własne pomysły na współpracę z zespołem — na dodatek w tej grupie czują się dobrze i mają muzyczny posłuch. Mateusz dyrygował utworami, do których sam stworzył aranżację instrumentalną. Katarzyna mogła zmierzyć się z trudnym interpretacyjnie utworem, bo jest ambitna i potrzebuje takich wyzwań do własnego rozwoju”.

Naturalne wydawało się pytanie o pomysł tournée — w tym roku zespół wyruszył już po raz szósty. „Pomysł podsunęła nam nasza wierna fanka pani Joanna Maślankiewicz-Kuran (nauczycielka angielskiego) — opowiadał pan Marcin Bieliński — która po wysłuchaniu pierwszego koncertu pasyjnego stwierdziła, że musimy to pokazać innym. A pomysł na śpiewanie utworów pasyjnych z młodzieżą licealną był spełnieniem moich wieloletnich marzeń. Te utwory są przecież najpiękniejsze w całej polskiej tradycji muzyki popularnej (obecnie niestety częściowo zapomnianej). Chciałem, by były żywe — dlatego idealnie pasowali mi do tego młodzi wykonawcy. A inspiracje czerpałem niewątpliwie od pani Antoniny Krzyszoń, której nagrania pieśni wielkopostnych towarzyszyły mi od wielu lat.

Jeszcze nie wiemy, dokąd wybierzemy się za rok. Byliśmy na Podlasiu, na Mazurach, na Roztoczu, na Mazowszu Zachodnim, na Pomorzu Gdańskim i w tym roku na Przedgórzu Bieszczadzkim. Może zrealizujemy plan pierwszego wyjazdu zagranicznego?”.

Po koncercie mogliśmy nabyć płytę z nagraniem zespołu — zapytałam więc także pana dyrygenta o pomysł i historię nagrania płyty. Była to pierwsza tego typu inicjatywa (chór posiada oczywiście także

nagrania z koncertów) i pojawiła się spontanicznie. „Chórzysta i absolwent zrealizował sesję w ramach swojej praktyki studenckiej na Wydziale Reżyserii Dźwięku Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Również kwestie graficzne i techniczne są owocami pracy naszych chórzystów-absolwentów. Jeszcze kilkadziesiąt płyt nam zostało — zapewne zabierzemy ją za rok na kolejne tournée pasyjne. Na YouTube dostępny jest film ilustrujący powstanie naszej płyty: <http://www.youtube.com/watch?v=vRtMTTPItKo>”.

Zagórski koncert był naprawdę piękny, tym bardziej, że przedstawione utwory nie są znane, słuchacze mogli więc poznać dzieła dla nich nowe, a bardzo interesujące muzycznie, o przejmującej treści religijnej, w dodatku wykonane przez tak liczny chór. Wymagający technicznie repertuar, doskonałe współbrzmienie głosów i instrumentów, świetne zgranie całego zespołu, partie chóralne, solowe, duety i tercety — wszystko to stworzyło niezapomnianą atmosferę i pozwoliło nam doświadczyć wspaniałych artystycznych przeżyć.



Mamy nadzieję, że warszawski chór zawita jeszcze w nasze strony i będziemy mogli znów posłuchać utworów w jego wykonaniu.

Dziękując panu Marciniowi Bielińskiemu za przekazane informacje, chcieliśmy pogratulować zarówno Dyrygentowi, jak też całemu zespołowi tak wybitnych osiągnięć i wspaniałych inicjatyw.

Jeśli ktoś byłby zainteresowany zakupem płyty zespołu, prosimy o podanie takiej informacji do zakrystii. Cena to 15 zł.

J.K.

XXVII Liceum im. Tadeusza Czackiego w Warszawie to szkoła w długimi tradycjami, sięgającymi 1876 roku. Pod tym imieniem funkcjonuje od 1918 roku, a jej patron — Tadeusz Czacki (1765–1813) — był wybitnym przedstawicielem polskiego Oświecenia, pedagogiem, członkiem Komisji Edukacji Narodowej, współzałożycielem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, współtwórcą Konstytucji Trzeciego Maja oraz założycielem sławnego Liceum Krzemienieckiego.

Zagórskie misterium

Jeszcze nie tak dawno, trzy miesiące temu, siedzieliśmy na sali zagórskiego Domu Kultury i zaśmiewaliśmy się z zabawnych scenek, aluzji i żartów, których nie brakowało w tegorocznych Jasełkach.



W Niedzielę Palmową, 13 kwietnia, a także w kolejnych dniach, znów wypełniliśmy salę widowiskową, czekając na odsłonięcie kurtyny. Tym razem jednak nastrój był zupełnie inny — rozpoczynało się Misterium Pasyjne, przygotowane przez zagórską młodzież pod kierunkiem ks. Przemysława Macnara. I w zasadzie mogłabym zrobić, jak to lubią dziś młodzi ludzie: „kopiuj — wklej”, wstawiając tu całe fragmenty z moich poprzednich recenzji — bo znów trzeba pochwalić wspaniałą scenografię, naprawdę imponującą, jak na zagórską scenę, piękne kostiumy, poruszającą i mistrzowsko wykonaną oprawę muzyczną — podczas pieśni śpiewanej przez Ewelinę Wronowską, wcielającą się w rolę Matki Bolesnej, sala dosłownie zastygła. Trzeba zachwycić się grą młodych aktorów, profesjonalną — a przecież tak trudne były to role.



Nie wystarczyło — jak w Jasełkach — zaśpiewać czy zażartować, tu trzeba było naprawdę oddawać emocje i nastroje — mistrzowsko zadeklamować fragmenty poezji, jak czynili to narratorzy, pokazać dramat Judasza, rozpacz Piotra, dylematy Piłata (duża i trudna rola — doskonale zagrana) czy wreszcie — najtrudniejsze chyba — cierpienie Chrystusa — a wszystko tak, by nie

przekroczyć te niewidzialnej, ale tak ważnej linii przesady czy przerysowania, by pozostawić coś w niedopowiedzeniu, w zatrzymanym geście czy słowie. I to wszystko się udało — ogromna w tym oczywiście także zasługa ks. Przemysława, który potrafił nie tylko zgromadzić wokół siebie tę chętną i ambitną grupę młodzieży, ale także umiał — jak prawdziwy reżyser — tak doskonale nimi pokierować. Nic więc dziwnego, że zarówno spektakle w Zagórz, jak też przedstawienie wyjazdowe, w Rzeszowie, pokazane w Wojewódzkim Domu Kultury w Wielką Środę, 16 kwietnia — spotkały się z wielkim uznaniem, aplauzem i podziwem.



FOT. Z. WRONA

Trzeba jednak wspomnieć także o jednej kwestii. Misterium Pasyjne to nie tylko forma teatralnego spektaklu, to także — o wiele bardziej niż radosne Jasełka — doświadczenie duchowe, emocjonalne, forma zbliżenia do tajemnic Odkupienia. Taką funkcję mają przecież wielkie misteria — w Kalwarii Pałacowskiej czy Zembrzydowskiej, ale także te bodaj najśłynniejsze — w Oberammergau, w Niemczech. Taką rolę — obok edukacyjnej, pełniły też misteria w średniowieczu, w czasach gdy ta forma teatralna powstawała.



Podobnie chyba czuliśmy się też my — widzowie zagórskich misterii, wciągnięci magią teatru w sam środek dramatycznych wydarzeń sprzed blisko dwóch tysięcy lat. Te właśnie przeżycia sprawiają, że niezwykle i niecodzienne to były spektakle.

J.K.

Podziękowania

Pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim którzy pomogli w zorganizowaniu Misterium Męki Pańskiej. Dziękuję ks. proboszczowi Józefowi i ks. Witoldowi. Gorące podziękowania składam na ręce pana Edwarda Mąki, dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu. Wdzięczny jestem za wszelkie wsparcie dyrekcji szkoły podstawowej i gimnazjum — dziękuje więc pani Grażynie Sawce i panu Tomaszowi Rudemu. Składam podziękowanie za wszelką pomoc, życzliwość i zrozumienie oraz oprawę techniczną panom: Maciejowi Kuczmie i Mateuszowi Piszko jak również paniom z naszej zagórskiej biblioteki. Bóg zapłać za wsparcie dekoracyjne państwu Edycie i Robertowi Putyrom, dziękuję za prace krawieckie paniom: Stanisławie Kiernia, Agacie Miazdze i Beacie Maciejowskiej. Serdeczne podziękowania składam na ręce panów: Janusza Cynka, Mariusza Strzeleckiego, Roberta i Macieja Fabianów za prace wykończeniowe. Za pomoc w stworzeniu scenariusza, oraz wsparcie dziękuję paniom Teresie Kułakowskiej i Joannie Kułakowskiej-Lis. Tak wiele było osób, które okazały swoją życzliwość, otwierając swoje serca ale i szafy, wzbogacając nasze kostiumy. Bóg zapłać wszystkim. Na końcu pragnę podziękować grupie młodzieży, z którą już czwarty rok przyszło mi współpracować. Dziękując wszystkim pragnę wymienić ich z imienia i nazwiska, wyrażając wdzięczność za pracę i zaangażowanie.

ks. Przemysław Macnar

Narratorzy: Dawid Kita i Klaudia Fara
Jezus: Maciej Woźniczyszyn
Piotr: Bartłomiej Sitek
Jan: Jan Zając
Jakub: Dawid Piszko
Filip: Bartosz Bąk
Judasza: Adrian Milasz
Kajfasz: Przemysław Marcinik
Annasz: Dariusz Słupski
Rajca I: Maciej Hunia
Rajca II: Adam Zając
Anioł: Paulina Stojak
Kusiciel: Anna Krawczyk
Żołnierz I: Józef Podwapiński
Żołnierz II: Łukasz Rybka
Żołnierz III: Szymon Sitek
Odźwierna: Anna Perkołup
Pilate: Michał Piszko
Sabinus: Dawid Zielonka
Niewolnik: Damian Nalepka
Longinus: Sebastian Krawczyk
Maryja: Ewelina Wronowska
Weronika: Natalia Strzelecka
Salome/ płacząca niewiasta: Weronika Grochowianka
Maria/ płacząca niewiasta: Wiktoria Płoska
Maria Magdalena: Weronika Wojtoń
Muzyka:
Ewelina Wronowska, Mariola Matusik, Michał Matuszewski, Karolina Gefert, Anna Pokrywka, Maciej Tympalski, Zuzanna Peleszyk, Karolina Wojtoń



Wiara w Chrystusa nie jest nigdy wyborem oczywistym. Opowiadanie o męce stawia nas przed obliczem Chrystusa żyjącego w Kościele. Misterium paschalne, które przeżyjemy na nowo w Wielkim Tygodniu, jest zawsze aktualne. Dzisiaj to my jesteśmy współczesnymi Chrystusa i tak ja mieszkańcy Jerozolimy, jak Jego uczniowie i towarzyszące Mu niewiasty, mamy zdecydować, czy trwać przy Nim, czy też uciekać lub przyglądać się biernie Jego śmierci. Jak co roku, w Wielkim Tygodniu rozgrywa się na naszych oczach dramat, który zadecydował o losach nie jednego pokolenia, lecz całej ludzkości i każdego człowieka.

Jan Paweł II

Fragment homilii wygłoszonej podczas Mszy Świętej w Niedzielę Palmową 24 marca 2002 roku

Tak, Krzyż jest wpisany w życie człowieka. Kto próbuje usunąć go ze swojego życia, nie zna prawdy ludzkiej kondycji. Tak jest! Jesteśmy stworzeni do życia, ale nie możemy usunąć z naszej indywidualnej historii cierpienia i trudnych doświadczeń. (...) Rozpowszechniona dziś powierzchowna kultura, która przypisuje wartość tylko temu, co ma pozór piękna i co sprawia przyjemność, chciałaby wam wmówić, że trzeba odrzucić Krzyż. (...) Otwórzcie oczy, młodzi przyjaciele: to nie jest droga prowadząca do radości i do życia, ale ścieżka wiodąca w przepaść grzechu i śmierci. Jezus mówi: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je (Mt 16, 24-25). (...) Jeżeli Krzyż zostaje przyjęty, przynosi zbawienie i pokój (...) Bez Boga Krzyż nas przygniata; z Bogiem daje nam odkupienie i zbawienie. (...) Weź Krzyż!, przyjmij go, nie pozwól, aby przygniotły cię wydarzenia, ale z Chrystusem zwyciężaj zło i śmierć! Jeżeli z Ewangelii Krzyża uczynisz program swojego życia, jeżeli pójdziesz za Chrystusem aż na Krzyż, w pełni odnajdziesz samego siebie!

Jan Paweł II

Słowa wypowiedziane podczas spotkania z młodzieżą na placu św. Jana na Lateranie, 2 kwietnia 1998

Droga Krzyżowa z Janem Pawłem II

11 kwietnia podczas wieczornej Mszy Świętej zagórska świątynia była wypełniona po brzegi, przybyli nie tylko parafianie, ale także liczni goście z sąsiednich miejscowości. Przyjechali oni do Zagórza, aby wspólnie podążać Drogą Krzyżową na klasztorne wzgórze i rozważać momenty Chrystusowej Pasji. Tym razem refleksje, odczytywane przy poszczególnych stacjach przez przedstawicieli parafialnej wspólnoty, łączyły się w szczególny sposób z osobą bł. Jana Pawła II i były elementem duchowego przygotowania przed Jego kanonizacją.



Tłum ludzi ruszył spod kościelnego muru za krzyżem unoszącym się nad naszymi głowami, którzy kolejno nieśli ministranci, dzieci, przedstawiciele wspólnot modlitewnych, kobiety, mężczyźni. Na pochmurnym niebie krzyż — znak zbawienia wskazywał nam drogę ku tajemnicy odkupienia, a światło pochodni przypominało o słowach Jezusa — „Ja jestem światłością świata”.

Przypominaliśmy sobie zatem postać bł. Jana Pawła II „dźwigającego z godnością, na oczach całego świata, krzyż swej choroby, starości, zmagania się



ślabego ciała. W jego życiu nie brakowało cierpień i trudności, ale żadna z nich nie zawróciła go z drogi prowadzącej do nieba”. Modliliśmy się, by nie ulegać populizmowi, by trwać w wierności prawdzie, by uczyć się trudnej sztuki przebaczenia, by dostrzegać



ludzi potrzebujących pomocy. Wpatrzeni w przykład Papieża Polaka rozważaliśmy, jak ważne jest świadome i rzetelne podjęcie codziennych obowiązków i życiowych ról, do których jesteśmy powołani, by wytrwale

►►► 9

podążać za obranym celem, a także jak wielkie znaczenie ma pokój, którego wciąż brakuje nie tylko w świecie, ale też w naszych rodzinach. Jan Paweł II „dążył do jedności chrześcijan, ale i wyznawcom innych religii zawsze okazywał szacunek. My także powinniśmy przestać wreszcie budować wokół siebie mury niezgody i obarczać się nawzajem ciężarem zawziętości i fałszywej dumy”.



Przy stacji IV chcieliśmy za Janem Pawłem II kolejny raz powtarzać — Totus Tuus Maryjo, a przy stacji VIII zamyśliliśmy się nad tym, co w nas pozostało z nauki i przesłania Papieża — Polaka — czy tylko emocje i wzruszenia? „Papież mówił do nas o Bożej



miłości, o odwadze wiary, o zaufaniu, o moralności, o przebaczeniu. My najbardziej zapamiętaliśmy zdanie o wadowickich kremówkach. On całe życie wskazywał nam na Boga — my poprzestajemy jedynie na nazywaniu jego imieniem kolejnych ulic, placów, szkół.



Mówimy o sobie — pokolenie JP2, a jednocześnie nie umiemy się zdobyć po sięgnięciu do jego encyklik czy homilii choć są powszechnie dostępne”, przy stacji IX staraliśmy się uwrażliwić na cierpienia innych, osób chorych, starszych i uczyć się stawiania w obronie świętości ludzkiego życia, a wpatrując się w Chrystusowy krzyż modliliśmy się o prawdziwe chrześcijańskie zrozumienie tajemnicy śmierci.

FOT. Z. WRONA



Zagórska Droga Krzyżowa miała przygotować nas do przeżywania kanonizacji bł. Jana Pawła II, ale też do tego, by nie był to w naszym życiu tylko jeden wzruszający, podniosły moment, byśmy nigdy nie zapomnieli słów Papieża — „Nie ustawajcie w modlitwie, za życia mojego i po śmierci”, modlitwa jest bowiem fundamentem, podstawą właściwych relacji z Bogiem i ludźmi.

J.K.

II Zagórski Kiermasz Wielkanocny

W sobotę 12 kwietnia odbył się II Zagórski Kiermasz Wielkanocny, organizowany przez Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz, Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórz. W tym roku zaproszenie do udziału w kiermaszu przyjęły Koła Gospodyń Wiejskich z Czaszyna, Morochowa, Porąża, Tarnawy Dolnej, Zahutynia oraz Koła Gospodyń Miejskich z Zagórz Wielopola, Zagórz Zaslavia i Mieszczanki. Pięknie przygotowane kolorowe, wielkanocne stoły, pełne smakowitych potraw i ozdób wielkanocnych, nie tylko zachęcały do jedzenia, ale również radowały oczy. Uczestnicy kiermaszu mieli okazję spróbować pysznych świątecznych przysmaków, przygotowanych na tę okazję: kielbas, pasztetów, wiejskiego żurku, faszerowanych jajek, drożdżowych pierożków i tradycyjnych ciast oraz bab drożdżowych. Członkinie kół, oprócz smakołyków, zaprezentowały świąteczne dekoracje, pisanki, palmy, stroiki, zajączki czy też baranki.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Główną atrakcją był konkurs na najpiękniejszy i najsmaczniejszy mazurek, w którym brało udział siedem kół. Oceny mazurków pod względem wrażenia artystycznego, walorów smakowych i regionalności dokonała komisja w składzie: Aneta Masłyk — właścicielka restauracji Nad Oslawą, Lucyna Kędra — szefowa kuchni restauracji Nad Oslawą oraz Juliusz Pałasiewicz — instruktor w MGOKiS w Zagórz. Po



FOT. ARCHIWUM MGOKiS



długich obradach komisja wydała następujący werdykt:

I miejsce zajęło Koło Gospodyń Wiejskich w Tarnawie Dolnej — nagrodzony został mazurek migdałowy — przepis publikujemy obok.

II miejsce — Koło Gospodyń Wiejskich w Czaszynie;

III miejsce — Koło Gospodyń Miejskich w Zagórz Wielopolu.



Zarówno laureaci konkursów, jak i wszystkie pozostałe Koła Gospodyń, biorące udział w konkursie, otrzymały z rąk burmistrza Miasta i Gminy Zagórz pana Ernesta Nowaka, Starosty Sanockiego Wacława Krawczyka oraz przewodniczącego Rady Miasta w Zagórz Jana Różyckiego atrakcyjne nagrody.

►►► 11





FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Organizatorzy imprezy pragną serdecznie podziękować wszystkim uczestnikom i gościom Kiermaszu Wielkanocnego, który potwierdził potrzebę utrwalania i przypominania pięknej polskiej tradycji i zwyczajów związanych ze Świętami Wielkanocnymi. Już teraz zapraszamy także do udziału w przyszłorocznej edycji tej imprezy.

A.B.

Mazurek migdałowy — zwycięzca konkursu

Ciasto

Składniki: 5 szklanek mąki, 4 jaja, 2 kostki margaryny, 3 łyżeczki proszku do pieczenia, 1 szklanka cukru, 2 cukry waniliowe, płatki migdałowe.

Wykonanie: z mąki, żółtek, margaryny zrobić ciasto (jeżeli potrzeba, dodać 2 łyżeczki śmietany). Ciasto podzielić na 4 równe części i schłodzić w lodówce przez godzinę. Białka ubić na parze, pod koniec ubijania dodać 1 szklankę cukru i cukry waniliowe. 1 część ciasta rozwałkować, wyłożyć na przygotowaną formę, na górę rozsmarować 1 część ubitych białek i posypać płatkami migdałowymi (można również posypać zmielonymi orzechami). Upiec 4 jednakowe placki. Piec około 40 minut w temperaturze 180°C, sprawdzić patyczkiem, czy upieczone.

Masa krówkowa

2 kostki masła, puszka masy krówkowej (lub mleka skondensowanego, wcześniej gotowanego 2 godziny). Utrzeć masło i połączyć z masą krówkową.

Masa jabłkowa

1,20 kg jabłek obranych i startych na tarce jarzynowej, 2 łyżki cukru, 1 galaretka cytrynowa

Starte jabłka gotujemy do miękkości, do jabłek dodajemy cukier oraz suchą galaretkę i jeszcze chwilę gotujemy.

Przełożenie placka

Placek — masa krówkowa — placek — masa jabłkowa — placek — masa krówkowa — placek.

Dekoracja według uznania.

Wielkanoc w Ochronce

W ramach przygotowań do świąt, w ochronce ogłoszony został konkurs na palmę wielkanocną. Dzieci wraz z rodzicami mogły wykazać się swoimi zdolnościami i pomysłami. Uznanie i gratulacje należą się nie tylko rodzicom, ale również babciom, dziadkom i ciociom, którzy przyczynili się do przygotowania prac konkursowych. Wykonano 22 kolorowe palmy, a każda praca została doceniona i nagrodzona. Za szczególne wyróżnienia otrzymali: Maksymilian P., Malwinka W., Hubert L. Dzieci ze swoimi pracami zaprezentowały się podczas uroczystej Mszy Świętej w Niedzielę Palmową w naszym kościele. Uczestnicząc w niej wraz z rodzicami, oddały cześć Panu Jezusowi, otrzymały też wówczas wódcę.

Dziękujemy za zaangażowanie i kreatywną twórczość, która służy nie tylko podtrzymywa-

niu tradycji, ale i oddawaniu chwały samemu Jezusowi Królowi.

s. Dorota



W kręgu wielkanocnych zwyczajów...

O wielu zwyczajach i obrzędach wielkanocnych pisaliśmy w poprzednich numerach „Verbum”. Warto jeszcze przypomnieć te, które zostały pominięte.



W. Chomicz, Ludowa zabawa w Emaus

W poniedziałek i wtorek wielkanocny mieszkańcy Krakowa tłumnie podążają na Zwierzyńiec, w okolice klasztoru sióstr Norbertanek i kościoła św. Salwatora, na wielki odpust nazwany na pamiątkę spotkania Zmartwychwstałego Chrystusa z uczniami — Emausem. Najstarszą wzmiankę o tym zwyczaju, pochodzącą z końca XVI wieku, zanotował przebywający w Krakowie Włoch Paolo Mucanti. Podobny odpust, zwany „drugim Emausem”, odbywał się w Niedzielę Przewodnią, czyli pierwszą po Wielkanocy. Obydwa łączyły się z nabożeństwami i odpustami w pobliskich kościołach, ale także z przykościelnymi jarmarkami, na których można było kupić dewocjalia, a przede wszystkim rozmaite słodczyce — piernikowe serca, cukrowe korale, watę cukrową, a także zabawki; kolorowe trąbki, gwizdki i wyroby rękodzielnicze.

Innym typowo krakowskim zwyczajem była „rękawka”, sięgająca swym początkiem czasów średniowiecznych, odbywająca się we wtorek wielkanocny, na Podgórzu, na kopcu Krakusa, który podobno dawniej zwał się „Rękawką”, gdyż mieszczanie, sypiąc go, ziemię nosili w rękawach. Po nabożeństwie w kościółku św. Benedykta, pośród ogólnej zabawy, zrzucano ze szczytu wzgórza resztki święconego jadła. Po stoku toczyły się jajka, bułki, szewskie placki, jabłka, pierniki wprost w ręce czekających u dołu chłopców, żaków i biedoty miejskiej.

W oktawie Wielkanocy popularny był zwyczaj chodzenia z kurkiem, czyli obwożenia koguta. Wierzono, że kogut ma magiczną moc i swym paniem przepędza złe duchy. Początkowo chodzono z żywym kogutem, który z czasem został zastąpiony drewnianym lub gli-

nianym, umieszczonym na dwukołowym wózku, przybranym kolorowymi wstążkami i zielonymi gałązkami. Odwiedzano domy, składano życzenia. Obchody te miały charakter załotów i były połączone z chodzeniem w konkury, kojarzeniem młodych par. Kogut bowiem od wieków był symbolem siły, urody, męskości i płodności.

A my z kurkiem rano wstali
pierwszą rosę otrząsali.
Nasz kureczek rano pieje
Wstańcie panny po kądziele,
A wy matki jeszcze śpijcie,
bo się przez dzień narobicie.

Na odchodnym „kurcorze”, bo tak nazywano chodzących z kurkiem, oblewali panny wodą, co miało zapewnić liczne potomstwo w małżeństwie.

Do dziś na Opolszczyźnie przetrwał zwyczaj chodzenia z gaikiem — zieloną gałęzią sosny lub świerka przybraną wstążeczkami. Z gaikiem zwykle chodziły dziewczęta, śpiewając piosenkę:

A ten gaik z lasu idzie
dziwujcie się wszyscy ludzie.
Idzie po lipowym moście
przypatrują mu się goście.
Gaiczek zielony, pięknie przystrojony,
Gaju, gaju, gaju nasz.

W tym roku w oktawie Wielkanocy przypada uroczystość św. Wojciecha — patrona Polski. Kultura ludowa ustanowiła go szczególnym opiekunem zwierząt. To na świętego Wojciecha pierwszy raz wypędzano bydło na wypas „Na świętego Wojciecha, dla bydełka pociecha”. Okadzano je dymem z ziół poświęconych na Matkę Boską Zielną lub z palmy z Palmowej Niedzieli, kropiono wodą święconą. Zawieszano na rogach święcone wianuszki, a na grzbietach znaczone święconą w Trzech Króli kredą znak krzyża. Dawano też bydłu do zjedzenia sól i kawałki święconego chleba z wielkanocnego stołu. Na św. Wojciecha wyruszał również na halę redyk. Z tym dniem związane jest także wiele przysłów prognozujących pogodę i przyszłe zbiory: „Na świętego Wojciecha, naszego Patrona, już się w zbożu schowa i zając i wrona”, „Gdy na Wojciecha rano plucha, do połowy lata będzie ziemia sucha”, „Gdy na świętego Wojciecha deszcz pada, to co trzecia kopa siana przepada”. „Taka pszenica zwykle urodzajna bywa, co na święty Wojciech przepiórkę przykrywa”.

T.K.

Literatura: Jan Uryga, *Rok polski w życiu i obyczajach ludu polskiego*, Włocławek 1998; Józef Szczypka, *Kalendarz polski*, Warszawa 1984; Barbara Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Warszawa 2007.

Kącik ciekawej książki

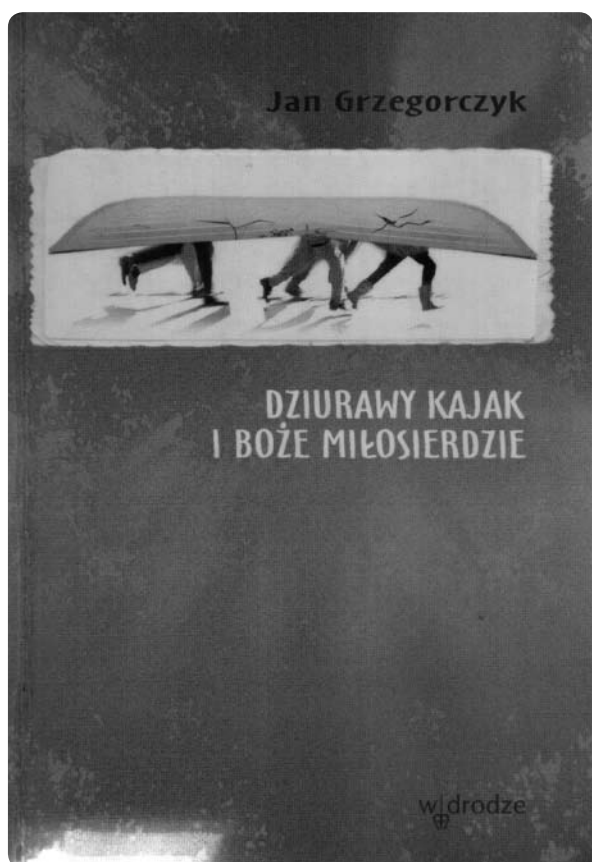
Jan Grzegorzczak, *Dziurawy kajak i Boże miłosierdzie*, Wydawnictwo „W drodze” 2006

Jan Grzegorzczak, dziennikarz, publicysta, autor niezwykle poczytnych powieści o księdzu Groserze *Adieu* i *Trufle*, przedstawia zbiór reportaży zebranych w dwóch tomach: *Każda dusza to inny świat* i *Dziurawy kajak*.

To zwyczajne, ludzkie historie, w przeważającej części z życia siostr faustynek, napisane tak, że czyta się je z ogromnym zainteresowaniem. Dominikanin, o. Jan Góra, we wstępie pisze: „Ta książka mną zawładnęła. Dwie prawdy zaprzatają mój umysł po jej przeczytaniu. Miłosierdzia potrzebujemy do życia bardziej niż powietrza, bardziej niż

czegokolwiek. I druga. Pan Bóg pisze prosto po liniach krzywych. Ta myśl Einsteina, którą tak często przypominał nam Roman Brandstaetter, dotarła do mnie w czasie czytania faustynkowych historii z niebywałą mocą. (...) Opowieść Jana Grzegorzczaka jest pełna cudów. Ale przecież nie wysłał ich z palca. W tej z pozoru lekkiej formie narracyjnej zawierają się solidne studia i dziesiątki godzin rozmów z faustynkami, które, obok świętej Faustyny i ks. Michała Sopoćki, są głównymi bohaterkami tej książki”.

Książka dostępna w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Zagórzcu. **T.K.**



Czy ktoś mnie zastąpi?

Ja uwielbiam pracę z dziećmi. Może to wiąże się z moim powołaniem. W dniu swojej Pierwszej Komunii Świętej modliłam się przed obrazem Jezusa Miłosiernego, ten obraz był taki w stylu Hyły. Po południu, w czasie nabożeństwa, ksiądz powiedział, że te kwiatki, które dzisiaj przynieśliśmy szybko zwiędną, wierszyki zapomnimy; a najbardziej podziękujemy Panu Jezusowi, jeżeli ktoś go tu zastąpi. I zapytał głośno: „Czy ktoś mnie tu kiedyś zastąpi przy ołtarzu?”. Zgłosił się jeden chłopiec. A potem siostra katechetka poszła w jego ślady i zapytała dziewczynki o to samo, ale żadna się nie zgłosiła. Ja też nie, i tak mi się zrobiło jej żal, że w duchu postanowiłam, że zostanę siostrą. Potem oczywiście o tym wszystkim zapomniałam, ale po latach, przy Bierzmowaniu, ta myśl do mnie wróciła. Kiedyś się wypłakałam katechetce mojego brata, a ona mi powiedziała, że tę łaskę na pewno wymodliła Faustyna. No to pojechałam do Łagiewnik i wtedy nad grobem siostry Faustyny przyszła mi myśl, że muszę wstąpić do zgromadzenia, które ona chciała założyć.

Fragment książki

Dzień Skupienia Akcji Katolickiej

Co roku, wiosną, członkowie Akcji Katolickiej spotykają się na dniach skupienia, tym razem przedstawiciele archidiecezji sanockiej przybyli do parafii pw. Narodzenia NMP w Sanoku — Dąbrówce. Czuwanie modlitwne rozpoczęła Droga Krzyżowa, której rozważania związane były ze zbliżającą się kanonizacją bł. Jana Pawła II. Tego wydarzenia dotyczyła także konferencja wygłoszona przez diecezjalnego asystenta AK ks. Józefa Niżnika. Na zakończenie tej części spotkania odmówiono litanię do bł. Jana Pawła II i odbyło się ucałowanie jego relikwii. Dzień czuwania dopełniła Msza Święta koncelebrowana.



FOT. Z. WRONA

Informacje dla pielgrzymów

26 kwietnia rozpoczynamy nowy sezon pielgrzymkowy, a przed nami już kolejne wyjazdy. Trasa najbliższej pielgrzymki prowadzi na Roztocze, do pięknych, a mało znanych miejsc. Serdecznie zapraszamy, jest jeszcze kilka wolnych miejsc.

Wędrówka po Roztoczu

24 maja 2014 (sobota)

6.00 — odjazd autokaru z parkingu przy kościele parafialnym.

Przejazd do wpisanej na listę UNESCO drewnianej **cerkwi pw. Narodzenia NMP w Chotyńcu** (obecnie świątynia grekokatolicka), wybudowanej ok. 1600 roku, z osiemnastowieczną polichromią we wnętrzu.



Cerkiew w Chotyńcu

Przejazd do sanktuarium maryjnego w **Wielkich Oczach** — msza święta. Spotkanie z przewodnikiem w Lubaczowie. Zwiedzanie **zespołu cerkiewnego w Radrużu** — cerkiew św. Paraskewy uważana jest za jeden z najcenniejszych zabytków architektury drewnianej w Polsce, a wzniesiona została pod koniec XVI wieku.

Następnie kontynuować będziemy zwiedzanie Roztocza. Na naszej trasie znajdują się m.in. słynne **krzyże bruśnieńskie**, **Szумы na Tanwi**, **pałac w Narolu**, a także inne przyrodnicze i historyczne atrakcje. Po drodze zatrzymamy się na obiad.

Powrót do Zagórza ok. 21.00

Cena 80 zł

W cenie: przewodnik po Roztoczu, przejazd autokarem, obiad, ubezpieczenie.

Bilety wstępu: 7 zł normalne, 5 zł ulgowe.

Prosimy o wpłatę 40 zł do 10 maja. Wpłata jest potwierdzeniem udziału w wyjeździe.

Zapraszamy także na kolejne dwa wyjazdy wycieczkowo-pielgrzymkowe, na które jeszcze mamy wolne miejsca:

29 czerwca odwiedzimy naszych południowych sąsiadów, zwiedzając **Koszyce** i barokowe opactwo Norbertanów w **Jasowie**, gdzie będziemy uczestniczyć we Mszy Świętej, zaś w **Jaskini Domica** odbędziemy fascynującą wyprawę w głąb ziemi.

Koszt wycieczki 90 zł. W cenie przejazd, przewodnicy, obiadokolacja, ubezpieczenie.

Bilety wstępu: ok. 35 zł.

Uczestnicy wyjazdu proszeni są o wpłatę 40 zł do końca maja. Wpłata jest potwierdzeniem udziału w wyjeździe.

W lipcu (24–25.07) zapraszamy na dwudniową wyprawę w **polskie i słowackie Pieniny**. Rozpocznemy od Mszy świętej w słowackim **sanktuarium maryjnym w Litmanovej**, następnie zwiedzimy zamek w **Starej Lubowni**, potem przejedziemy do **Czerwonego Klasztoru**, po słowackiej stronie będziemy **spływać tratwami z nurtem Dunajca**, a na nocleg przejedziemy nad Zalew Czorszyński.

Drugi dzień rozpoczniemy od **rejsu po Zalewie** (w cenie wyjazdu), następnie odwiedzimy **uzdrowską Szczawnicę**, wyruszymy na spacer malowniczym **Wąwozem Homole**, odwiedzimy cerkiew w **Jaworkach**. Wycieczkę zakończymy Mszą Świętą w **Starym Sączu**, w sanktuarium św. Kingi.



Rezerwat Białej Wody

O urokach tych pięknych okolic będzie nam opowiadał pan przewodnik Sławomir Jankowski, którego niektórzy z nas pamiętają z wycieczki do Zakopanego.

Koszt wycieczki 180 zł, w cenie: przejazd autokarem, nocleg, śniadanie, dwie obiadokolacje, rejs po Zalewie Czorszyńskim, przewodnik, ubezpieczenie.

Bilety oraz spływ tratwami — ok. 45 zł.

Wpłata pierwszej raty za wyjazd — 80 zł — do połowy czerwca.

Uczestnikom wyjazdu do Włoch przypominamy też o kolejnych ratach: do 10 maja prosimy o sygnalizowaną już wpłatę 100 euro. Kolejną ratę w wysokości 100 euro prosimy wpłacać do 30 czerwca.

Zapisy na pielgrzymki i wpłaty przyjmuje p. Krystyna Hoffman, tel. 13 46 22 191.

Bogactwo przyrody i historii

W tym roku, na trasach naszych pielgrzymek znów znajdzie się wiele miejsc bardzo ciekawych — a może nieco mniej znanych — kilka z nich przedstawiamy poniżej, zachęcając do wspólnego pielgrzymowania.

Koszyce

Druga metropolia Słowacji — kiedyś nawet rywalizowała z Bratysławą o rolę stolicy kraju. Koszycka starówka, ostatnio pięknie odnowiona, liczy blisko 500 zabytkowych budowli — kamienic i pałaców. Wśród tego bogactwa wyróżnia się katedra pw. św. Elżbiety, gotycka, ukończona w 1508 roku. Po zwiedzaniu można odpocząć na rynku, słuchając słynnej grającej fontanny.



Teatr w Koszycach

Jasov

Zespół klasztorny Norbertanów powstał tu w XII wieku, gotycki klasztor i kościół przebudowano w 1776, nadając mu barokową formę. W okolicy, na wzgórzu zachowały się także malownicze ruiny zamku.

Jaskinia Domica

Jedna z najciekawszych na Słowacji — na śmiałków czeka spływ rzeką Styks, niezwykle formy naciekowe, kaskadowe jeziorka i prehistoryczne rysunki oraz kolonie nietoperzy.

Litmanova

Miejsce, gdzie w 1990 roku, na polanie dwójce dzieci **objawiła się Matka Boża**. Dziś Zvir, gdzie miały miejsce objawienia, to góra modlitwy, powstało tu sanktuarium maryjne i przybywa wielu pielgrzymów ze Słowacji, a także z Polski. W miejscu, gdzie dzieci

zobaczyły Matkę Bożą, stoi kaplica, w której będziemy uczestniczyć we Mszy Świętej, i bije źródło z cudowną wodą.



Pieniny

Czerwony Klasztor

W 1319 roku powstał tu klasztor kontemplacyjnego zgromadzenia kartuzów, który potem przekształcono w erem Kamedułów. Zabudowania, pierwotnie gotyckie, w XVIII wieku przebudowano w stylu barokowym. Wtedy też żył tu słynny mnich Cyprian, który próbował wznieść się w powietrze na skonstruowanej przez siebie machinie. Dziś klasztor jest udostępniony zwiedzającym — można oglądać m.in. salę kapituły i kamedulskie eremy.

Stara Lubownia (Stara Lubowla)

W średniowieczu znajdowało się tu centrum administracyjne 16 miast spiskich, kwitnący ośrodek handlu. O czasach tych przypomina niezwykle malowniczy XIV-wieczny **zamek**, w którego pomieszczeniach zorganizowano muzeum. U stóp warowni, którą odwiedzali polscy i węgierscy królowie, znajduje się także bardzo ciekawy skansen, a mieście również XV-wieczny kościół.



Zamek w Starej Lubowli

Spływ Dunajcem

Wyjątkowa atrakcja, która pozwala podziwiać piękno pienińskiej przyrody. Przełom Dunajca, który przeciska się wśród górskich zboczy, pozostawia niezapomniane wrażenia. Wersja słowacka nie ustępuje urokiem trasie polskiej, jest za to znacząco tańsza...

Szczawnica

Znane uzdrowisko, pięknie położone w cieniu Małych Pienin, urzeka zabytkową zabudową, starymi drewnianymi domami i spokojem dawnego kurortu. Już od 200 lat kuracjusze przybywają tu, by pić lecznicze wody i korzystać z dobroczynnych właściwości klimatu.

Wąwóz Homole

Niezwykłe malowniczy wąwóz w Małych Pieninach, zbudowany ze skał wapiennych. Dnem wąwozu płynie potok Kamionka, który trasa przekracza po mostkach. Spacer daje okazję podziwiania bogactwa przyrody. Na skałach zwanych Kamiennymi Księgami według legendy zapisano ludzkie losy aż do końca świata.



FOT. SHUTTERSTOCK

Szczawnica

Folkowe cztery pory roku z Oskarem Kolbergiem

W Szkole Podstawowej w Zagórz, wraz z nadejściem wiosny, w ramach projektu „Folkowe cztery pory roku z Oskarem Kolbergiem”, odbyła się inauguracja obchodów Roku Oskara Kolberga.

Data inauguracji nie była przypadkowa, ponieważ wraz z wiosną zaczyna się okres bogaty w różne wydarzenia, tradycje, zwyczaje (topienie Marzanny, obrzędy wielkanocne itp.).



FOT. ARCHIWUM MGOKiS



Celem projektu jest pogłębienie wiedzy o dziedzictwie kulturowym naszego regionu, a także uwrażliwienie na kultywowanie tradycji i zwyczajów lokalnych. Uczniowie klas 0–3 uczestniczyli w prelekcji, podczas której przybliżona została postać Oskara Kolberga — wyjątkowego etnografa, folklorysty i kompozytora.

O 8 do 16 kwietnia uczniowie klas 0–3 uczestniczyli zatem w zorganizowanym przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Zagórz interesującym spotkaniu z Marią Marciniak — etnografem, pracownikiem Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, która w przystępny sposób przybliżyła uczniom zwyczaje i tradycje związane z Wielkanocą charakterystyczne dla naszego regionu. Wzbogaceni o tę wiedzę w kolejnych dniach uczniowie ochoczo przystąpili do warsztatów wielkanocnych, w czasie których, pod okiem instruktorów, robili palmy wielkanocne, piekły babeczki, a także zapoznali się z różnymi sposobami ozdabiania pisanek. Zwieńczeniem tych wszystkich prac był wspólny Wielkanocny Poranek, w czasie którego w miłej atmosferze, wszyscy złożyli sobie świąteczne życzenia.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

**Mariola Hydzik
Katarzyna Żytka**

Warsztaty dla młodych scenarzystów

W poniedziałkowe południe 31 marca 2014 roku gościem biblioteki był pisarz, dramaturg i scenarzysta pan Zbigniew Masternak, który poprowadził warsztaty pisania scenariusza filmowego. Na spotkanie przybyła liczna grupa gimnazjalistów z Zagórza. Młodzież poznała podstawowe zasady sztuki tworzenia scenariuszy filmowych oraz miała okazję zobaczyć, jak można wykorzystywać tę wiedzę do tworzenia rozmaitych opowieści. Następnie uczniowie samodzielnie lub w grupach tworzyli własne scenariusze. Młodzież mogła również obejrzeć fragment filmu *Księżstwo*, powstałego na motywach powieści Zbigniewa Masternaka, w reżyserii Andrzeja Barańskiego.

FOT. ARCHIWUM MGOKiS



FOT. ARCHIWUM MGOKiS



Zagórska Latarnia Cyfrowa

Trwający blisko trzy miesiące kurs komputerowy i internetowy, prowadzony w zagórskiej bibliotece przez Latarnika, pana Zbigniewa Zegana, dla osób z pokolenia 50+, dobiegł końca. 10 kwietnia w sali kameralnej MGOKiS nastąpiło podsumowanie kursu. Swoją obecnością zaszczyliła nas przedstawicielka Stowarzyszenia „Miasta w Internecie”, pani Monika Boruch, oraz sekretarz UMiG Zagórz, pan Łukasz

Woźniczak. Wręczyli oni uczestnikom kursu dyplomy i gratulacje. Spotkanie przebiegało w miłej atmosferze, przy kawie i ciastku, a jego uczestnicy, dziękując panu Zbigniewowi, stwierdzili, że dostrzegają teraz korzyści i możliwości, jakie daje Internet. Wszystkim uczestnikom gratulujemy i zapraszamy do biblioteki na zajęcia — tym razem z obsługi tableta.

A.B.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS



Miejsca pamięci

Polska ziemia, także nasze okolice, wciąż kryje wiele tajemnic, zapomnianych i bezimiennych mogił. Burzliwe dzieje naszego kraju, kolejne wojny, które przetaczały przez przez te tereny, sprawiają, że wielu faktów nie udało się jeszcze wyjaśnić, wiele pozostaje tylko w pamięci tych, którzy są często ostatnimi świadkami dramatycznych wydarzeń sprzed lat.

Kilkakrotnie pisaliśmy już o pochówku w 1914 roku ponad 300 żołnierzy armii austriackiej w obrębie zagórskiego cmentarza, a także o wciąż niezrealizowanych — niestety — próbach przywrócenia zbiorowej pamięci ich nazwisk.

W ostatnim czasie uzyskaliśmy informację o podobnej tematyce, tym razem dotyczącą wydarzeń z okresu II wojny światowej. Stowarzyszenie Dolinianie znad Sanu i Oślawy, wraz z prezesem, panem Franciszkiem Mikołajczakiem, od kilku już lat podejmuje starania, by upamiętnić miejsca mordów i pochówku na terenie Doliny czterech niezidentyfikowanych oficerów WP oraz ponad 40 więźniów aresztu w Sanoku. Działania te oparte są na świadectwie pana Adama Długosza, z którym udało się nam porozmawiać.

Według jego relacji było to w 1939 — dwóch polskich oficerów, podporucznika i porucznika, przywieziono rankiem, a kolejnych dwóch — porucznika i majora po południu — widział ich dziadek pana Długosza — i tu na Dolinie zostali oni rozstrzelani. W przeddzień pan Długosz widział wykonany na skraju pola dół, gdzie potem pochowano oficerów. Żołnierze ci zostali złapani w Zagórzu, przy plebanii, gdzie znajdował się punkt kontaktowy dla osób przechodzących przez zieloną granicę na Węgry. Być może wydarzenia te są w jakiś sposób powiązane z aresztowaniem

ks. Władysława Wójcika, czynnie zaangażowanego w działalność konspiracyjną — tego jednak na tym etapie nie udało się ustalić.

Pan Długosz wspominał także, że posterunkowy Fley, będący postrachem Zagórza, zastrzelił jeszcze na Dolinie w 1940 roku trzech wojskowych, a potem także 14 Żydów z obozu w Zasławiu.

Natomiast w 1943 roku, najprawdopodobniej w październiku, w lesie rozstrzelano więźniów z sanockiego aresztu. Pan Długosz wspominał, że razem z kolegą — jak to ciekawi chłopcy, poszli zobaczyć, co się dzieje wśród lasu i tam zobaczyli wykopany dół, 4 na 5 metrów. Następnego dnia rano, koło 4.00, przyjechały dwa samochody, z których wyładowano więźniów i skutych razem gęsiego poprowadzono w stronę drzew. Potem było słychać 46 — 47 strzałów. Przy grobie rósł wielki dąb, na którym ktoś wyrzeźbił krzyż, a teraz pan Mikołajczak na pozostałym po drzewie pniaku również postawił krzyż.

W ciągu minionych lat nikt nie próbował dowiadywać się o te osoby, ani o oficerów, ani o rozstrzelanych więźniów.

Jest to kolejna historia na naszym terenie warta przypomnienia i upamiętnienia. Wszelkie służące temu inicjatywy obywatelskie warte są wspierania i upowszechniania.

Bardzo dziękujemy panu Franciszkowi Mikołajczakowi i panu Adamowi Długoszowi za spotkanie i przekazanie informacji. Jeśli ktoś posiadałby jakieś wiadomości na ten temat, prosimy o kontakt z redakcją „Verbum” albo ze Stowarzyszeniem Dolinianie znad Sanu i Oślawy.

J.K.

Ratujmy kapliczkę!

Zbliża się maj — miesiąc Matki Bożej. Stroimy kapliczki przydrożne, przynosimy kwiaty. A my z niepokojem patrzymy na kapliczkę przy szkole podstawowej, która przechyla się coraz bardziej. Fachowcy mówią, że grozi jej rozsypanie się i potem trudno będzie ją w takim samym kształcie odbudować.

Nie ma w Zagórzu zbyt wiele kapliczek, ta została wybudowana na początku lat trzydziestych, by Matka Boża chroniła i opiekowała się dziećmi uczęszczającymi



mi do tej szkoły i czyni to nader skutecznie. Przez osiemdziesiąt lat, mimo niewidocznego zakrętu i wzmagającego się ruchu pojazdów, nie było koło szkoły poważnego wypadku. Nadmienić trzeba, że obok starej szkoły również była kapliczka z wizerunkiem Świętego Kazimierza, więc jest to wiekowa tradycja.

Może wzorem sanoczan, którzy tak pięknie odremontowali kapliczkę na Posadzie i my potrafimy to zrobić!

T.K.

150 rocznica aresztowania dyktatora Romualda Traugutta

Obchody rocznicy powstania styczniowego trwają już drugi rok, zgodnie z chronologią walk z lat 1863–1864, a zakończą się w 2015 roku, w maju, w rocznicę stracenia przez Rosjan ostatniego dowódcy, księcia Stanisława Brzózki.

Kwiecień 1864 roku zapisał się tragicznie w dziejach powstania. Trwało dobijanie oddziałów powstańczych w Górach Świętokrzyskich i na Podlasiu. Wspólnie z Lubelskiem te dwa regiony trzymały się najdłużej. Kierownictwo powstania, z Romualdem Trauguttem na czele, nie traciło jednak nadziei. Liczono na wkroczenie nowych oddziałów z Wielkopolski i z Galicji. W Europie zanościło się na konflikt między Austrią a Prusami. Tymczasem władze rosyjskie postanowiły za wszelką ceną ująć kierownictwo Rządu Narodowego, który wciąż działał bez zakłóceń. Na wielką skalę, w dzień i w nocy, wojsko rosyjskie i policja stosowały rewizje, łapanie uliczne oraz aresztowania. Według władz, polski przywódca kieruje walką w podziemnym schronie, w Warszawie. Stamtąd wysyła rozkazy, tam przyjmuje współpracowników.

Kim był człowiek, za którym uganiało się tysiące policjantów i agentów? Pisaliśmy w dwóch odcinkach w 2009 roku o Romualdzie Traugutcie. Przypomnijmy jeszcze raz sylwetkę niezwykle Polaka o niemieckim nazwisku. Urodził się 16 stycznia 1826 roku w Szostakowie koło Grodna. Jego dziadek przybył do Polski z Saksonii, razem z królem Augustem II Sasem. Po śmierci rodziców małym Romualdem zajęła się babcia Błocka. To ona przekazała mu wartości katolickie i patriotyczne. Po ukończeniu gimnazjum w Świsłoczy nie dostał się do elitarnego Instytutu Inżynierów Dróg Komunikacyjnych w Petersburgu. Przystąpił więc do egzaminu na junkra saperów i w styczniu 1845 roku rozpoczął staż wojskowy w Żelechowie. Odbił kampanię węgierską i krymską, awansując do stopnia podpułkownika. W 1869 roku, z powodów rodzinnych, podał się do dymisji — zmarła mu żona i dwoje małych dzieci. Pozostał z dwiema starszymi córkami: Alojzą i Anną. Rok później ożenił się z Antoniną Kościuszkówną (z rodziny samego Naczelnika), która zaopiekowała się jego sierotami. Wraz z rodziną osiedlił się w odziedziczonym majątku w powiecie kobryńskim na Polesiu, nie angażując się w przygotowania do powstania, które szły pełną parą. Wkrótce pojawiła się delegacja z prośbą o przejęcie dowództwa nad formującym się oddziałem. Nie wierząc w sukces po-



wstańczego zrywu — wyraził zgodę. W ciągu dwóch miesięcy stoczył siedem bitew z Rosjanami, w tym kilka zwycięskich. Z pomocą Elizy Orzeszkowej przedostał się do Brześcia, a potem do Krakowa. W porozumieniu z władzami powstańczymi udał się w podróż dyplomatyczną do Europy zachodniej, w sprawie pomocy dla powstania. W gabinetach europejskich spotkał się z obojętnością lub nawet z drwiną. Walecznych Polaków uważano za szaleńców — bo jak może pięciomilionowy naród wygrać z rosyjskim, siedemdziesięciomilionowym. Ponadto interesy gospodarcze z imperium były ważniejsze od solidarności z krwawiącą Polską.

Dzień 17 października będzie przełomowy w życiu generała Traugutta — postanawia pokojowo przejąć władzę od „rządu wrześniowego”. Członkowie tego gremium z ulgą przekazują mu ster rządów. Traugutt zostaje dyktatorem i dobiera sobie czterech współpracowników, z którymi kontaktuje się osobiście lub przez łączników. W Warszawie mieszka pod przykrywką handlowca — Michała Czarneckiego, na ulicy Solnej, nie w podziemnej komnacie, ale u aktorki, Heleny Kirkorowej. Kirkorowa prowadziła dla wtajemniczonych osób jadalnię. Dyktator pracował w specjalnie przygotowanym gabinecie, do którego dostęp był przez pokoje pani domu. To ona czuwała nad jego bezpieczeństwem i spokojem, oraz kontaktami z interesantami. Traugutt prowadził uregulowany tryb życia, pracując od rana do nocy. Stąd szły rozkazy dla walczących, instrukcje dla dyplomatów, dekrety przygotowujące do pospolitego ruszenia chłopów. W jego gabinecie zbiegały się sprawozdania wszystkich agend Rządu Narodowego. Było to sześć miesięcy morderczej pracy, próby uratowania powstania od klęski.

Tymczasem maszyna rosyjskiego terroru zaciskała się przez aresztowania, łapanie i tortury uwięzionych. Przypadkowo aresztowany Jan Ławcewicz zaczął sypanąć — będąc pomocnikiem sekretarza stanu, znał kilka osób. Miało to miejsce 3 lutego 1864 roku. 11 marca policja aresztowała Rafała Krajewskiego. W połowie marca zatrzymani zostali Karol Przybylski i Cezary Mórawski. Obydwaj znali Traugutta z czasów poleskich. Następny aresztowany, Artur Goldman, zdemaskował Dyktatora. W nocy z 10 na 11 kwietnia 1864 roku policja wtargnęła do mieszkania Kirkorowej. Na widok żandarmów Dyktator powiedział dwa słowa: „To już”.

Jerzy Tarnawski

Obraz szlacheckiej religijności w poemacie Adama Mickiewicza

Część 2

W poprzednim numerze przedstawione zostały niektóre motywy religijne wprowadzone do poematu Adama Mickiewicza. W drugiej części artykułu pozostało jeszcze do opisanie kilka wątków.

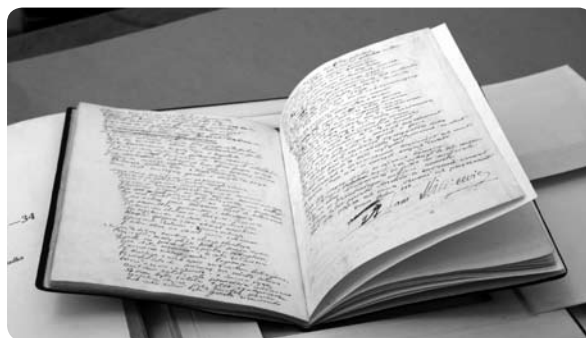
Element religijny zostaje także wprowadzony w scenę pożegnania Zosi i Tadeusza. Ofiarowane Tadeuszowi przez Zosię „świętości” to obrazek św. Genowefy i relikwiarz z fragmentem sukni św. Józefa Oblubieńca, „patrona zaręczonej młodzi”. Gest ten, naturalny, uzupełniony błogosławieństwem, jest przejawem religijności obrzędowej, kultu popularnych świętych i orędowników. Natomiast wybór świętych nie jest jednoznaczny.

Święty Józef, jako patron narzeczonych nie budzi większych wątpliwości. W kulcie tego świętego dominowała rzeczywiście postać Józefa Oblubieńca, dopiero na drugim miejscu zaś kult Józefa Opiekuna i Żywiciela Świętej Rodziny. Natomiast kult relikwii św. Józefa nie był zbyt popularny. Prace poświęcone tej postaci notują jedynie kilka takich przypadków. W 1254 roku jeden z krzyżowców Syriusz Jonville przywiózł ze Wschodu do Francji „pas św. Józefa”, ufundował kaplicę, odwiedzaną często przez wiernych. Relikwia zresztą zaginęła. Cztery, pięć miast twierdziło, że posiadają łaskę, którą św. Józef niósł w czasie ucieczki do Egiptu, a w Toskanii oddawano cześć obrączce, którą miała otrzymać Maria od Józefa w dniu zaślubin. Kult relikwii, którą Zosia daje Tadeuszowi, sukni świętego Józefa, należałby zatem do sfery religijności ludowej.

Jeszcze mniej oczywista jest postać św. Genowefy, przede wszystkim patronki Paryża, Francuzów, potem dopiero ludności dotkniętej nieszczęściami oraz pasterzy i rzemieślników, np. kapeluszników i drwali i ostatecznie ludzi młodych. W ikonografii Genowefa przedstawiana jest jako młoda mniszka lub pasterka z medalikiem na szyi i płonąącą świecą. Na terenach polskich kult św. Genowefy znany był na Śląsku w XIV i XV wieku, poza tym nie był raczej popularny, podobnie zresztą jak kult nie ujętej nigdy w martyrologiach Genowefy Brabanckiej.

Mityczno-religijne motywy, ukierunkowane na stronę religijności ludowej, pojawiają się także we fragmencie astronomicznym poematu. Historie o gwiazdozbiorach, opatrywane gawędowymi określeniami „starzy powiadają”, „jak mówią”, układają się niemal w folklorystyczno-chrześcijański Zodiak, utrzymany w znacznej części w stylistyce humorystycznej, ludowej gadki: „wóz anielski, którym to przed czasy jechał Lucyfer, Boga gdy wezwał w zapasy — popsu-

ty między gwiazdami się wala, naprawić go Archanioł Michał nie pozwala”, „Smok, który nie jest wężem, lecz rybą, Lewiatan się zowie, przed czasy mieszkał w morzach, ale po potopie zdechł z niedostatku wody, więc na niebios stropie, tak dla osobliwości jako dla pamiątki Anieli zawiesili jego martwe szczątki”.



Rękopis Pana Tadeusza z autografem Adama Mickiewicza

Elementy świadczące o specyfice religijności szlacheckiej zawiera również scena w podwójnej ramie narracyjnej, gdy Wojski objaśnia obrazy przedstawione na słynnym niezwykłym serwisie. Dawna wiara okazuje się tu jeszcze jednym elementem podkreślającym świetność minionych czasów. Odwołanie do barokowej religijności, będącej rozwiązaniem wszelkich konfliktów, jest w tym fragmencie wyraźnie widoczne — „dopóki wiara kwitła, szanowano prawa” stwierdza Wojski, zwracając się do państwa młodych, którzy tych czasów nie pamiętają, gdy „wśród naszej burzliwej szlachty samowładnej zbrojnej nie trzeba było policyi żadnej”. Wiara ojców, którą wielokrotnie przywoływano w tekstach modlitewnych, okazuje się więc wartością szczególną, a jej przestrzeganie wyznacznikiem czasów szczęśliwych, kiedy „była wolność z porządkiem i z dostatkiem prawa”. Rozważania te wywołuje znana scena z serwisu, gdy zebrana w refektarzu szlachta zaprzestaje waśni na widok przeora, który wynosi z ołtarza Najświętszy Sakrament. Podobny zresztą pogląd zawarł w swojej mowie Podkomorzy, dla którego „pański zakon” jest gwarantem wolności, a ambona w kościele przekątnikiem tych prawd.

Szlachta zatem spełnia akty kultowe, w sposób nieco konwencjonalny i zautomatyzowany, ale zarazem naturalnie i w większości przypadków dość szczerze, jak Maciek Dobrzyński, który nuci pieśń *Kiedy ranne wstają zorze*, dodając tym samym przyczynek do dziejów funkcjonowania utworu Karpińskiego wśród społe-

czeństwa szlacheckiego (*Pieśni nabożne* autorstwa tego poety ukazały się po raz pierwszy w 1792 roku, a więc niecałe 20 lat przed akcją *Pana Tadeusza*). Obrzędy religijne towarzyszą bohaterom poematu w ich codziennych działaniach, są tak oczywiste, że nie zwraca się na nie niemal uwagi, bywają jednak też wykorzystywane dla potrzeb tekstu, dla celów propagandowych, albo też dla zarysowania wizji szczęśliwego kraju, który żyje zgodnie z Ewangelią i wiarą ojców. Ich opisy wspomagają charakterystykę bohaterów i uzupełniają obraz szlacheckiej społeczności.

Pozostaje jeszcze tylko odwołać się do świadectwa już nie tyle bohaterów poematu, ale samego narratora, który inwokację kieruje, jak wspomniano, do Bożej Rodzicielki. Wprowadzenie do tekstu Matki Bożej obecnej w trzech łaskami słynących wizerunkach (na Jasnej Górze, Ostrej Bramie i w Nowogródku stanowi rys bardzo charakterystyczny dla polskiej religijności, w której kult poszczególnych postaci Chrystusa, świętych, a zwłaszcza Maryi wiązał się wyraźniej z miejscami, gdzie znajdowały się słynące cudami wizerunki. W Polsce nie było silnego kultu relikwii, popularnego przecież w zachodniej Europie, natomiast nawet małe ośrodki, posiadające znany wizerunek świętego lub Matki Bożej, mogły się poszczycić dużym zainteresowaniem wiernych. Były to miejsca kultu lokalnego lub też centra ogólnopolskie i z takimi właśnie mamy do czynienia w inwokacji. Pojawia się mianowicie Maryja w najbardziej znanym w Polsce wizerunku Czarnej Madonny z Jasnej Góry, Wielka Księżna Litewska z Ostrej Bramy oraz najbliższy Mickiewiczowi wizerunek Matki Boskiej z Nowogródka.

Kult Matki Boskiej Ostrobramskiej, którego początki sięgają pierwszych lat XVII wieku, był do połowy XIX stulecia w znacznej mierze kultem publicznym, związanym w z ideą państwową Wielkiego Księstwa Litewskiego, złączonego z Koroną Polską. Pierwotnie miał charakter i zasięg raczej lokalny, a rozwinął się znacznie w początkach XIX wieku, również za sprawą ruchu Filomatów.



Matka Boska Ostrobramska

W przypadku wizerunku Matki Boskiej Nowogródzkiej chodzi prawdopodobnie o obraz znajdujący się pierwotnie w kościele Jezuitów (został on przerobiony na ratusz dopiero w 1815 roku). W 1615 roku przywieziony do Wilna z wyprawy wojennej, był później własnością Piotra Boguckiego, a następnie Mikołaja Kołymskiego. Ten podarował obraz ks. Krzysztofowi Przeclawskiemu, który umieścił go początkowo w kościele Turgielskim, a po spaleniu świątyni, uciekając, zabrał ze sobą. Według źródeł w latach 1652–1662 doznano za przyczyną tego obrazu 54 cudów. W 1662 roku otrzymali go jezuici i 17 grudnia tego samego roku wprowadzili wizerunek do kościoła w Nowogródku. Orzeczeniem komisji pod przewodnictwem bp. Mikołaja Słupckiego obraz został uznany za cudowny. Drugi znany z Nowogródka obraz to Matka Boska Zamkowa, z cerkwi Borysohlebskiej, wizerunek znajdujący się pod opieką księży bazylianów. Prawdopodobnie doszło tutaj do nałożenia się kultu do tych dwu obrazów.

Religijność wyrażająca się w aktach kultowych, których opisy można znaleźć w poemacie okazuje się zatem dość typową religijnością szlachecką, nieco naiwną i skonwencjonalizowaną, ale zarazem naturalną i żarliwą, skupioną głównie na obrzędowości i rytuale, eksponującą kult Maryi, Matki Boga i Królowej Korony Polskiej. Ważniejsza zaś od skonwencjonalizowania i schematyzacji okazuje się w ostatecznych podsumowaniach atmosfera naturalności działań kultowych podejmowanych przez bohaterów poematu, a wpływających nie tylko z przywiązania do tradycji, ale także z potrzeby wewnętrznej. Tutaj jednak przechodzi się już w stronę głębszej warstwy tekstu, w którym sakralność pojawia się nie tyle w „litanijach” i mszach hubertowskich, ale w całościowej wizji świata, w jego harmonii, wewnętrznym porządku i pięknie.

Joanna Kułakowska-Lis

Nieco zmieniona wersja tego tekstu prezentowana była jako referat na konferencji *Pan Tadeusz i jego dziedzictwo* i została opublikowana w materiałach pokonferencyjnych (Kraków 1999).

Bibliografia: Wł. Dynak, *O kulcie św. Huberta w Polsce*, „Przegląd Powszechny” 1983, nr 4; F.L. Filas, *Święty Józef, człowiek Jezusowi najbliższy*, tłum ks. F. Dylewski, ks. J. Ożóg, Kraków 1979; H. Fros, F. Sowa, *Twoje imię. Przewodnik hagiograficzno-onomastyczny*, Kraków 1975; K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986; E. Jabłońska-Deptuła, „*Boś Ty jest wolność Królowo*”. *Kult Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Polski w okresie niewoli narodowej*, „Więź” 1982, nr 10; E. Jabłońska-Deptuła, „*Czyż może historia popłynąć przeciw prądowi sumień?*” *Kościół — Religia — Patriotyzm 1764–1864*, Paryż 1987; E. Jabłońska-Deptuła, *Kult Maryjny w Polsce XIX wieku*, „Więź” 1963, nr 5; *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, praca zbiorowa pod red. Ks. H. E. Wyczawskiego, Kalwaria Zebrzydowska 1985; Ks. T. Sieczka, *Kult obrazu Najświętszej Panny Ostrobramskiej w dziejowym rozwoju*, Wilno 1934; J. Tretiak, *Cześć Mickiewicza dla Najświętszej Panny* [w:] tenże, *Kto jest Mickiewicz*, Kraków 1921; ks. Wacław z Sulgostowa, *O cudownych obrazach Matki Boskiej w Nowogródku na Litwie*, Kraków 1899; *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, opr. J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, Kraków 1986

Spotkania ze Słowem Bożym

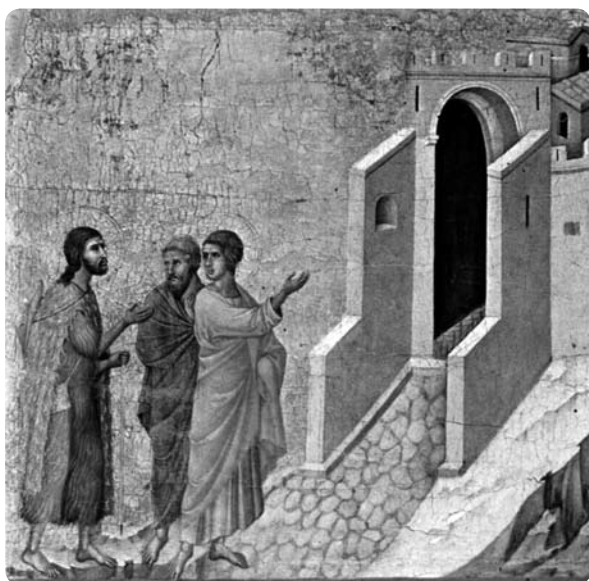
4 maja 2014

Trzecia Niedziela Wielkanocna

W Trzecią Niedzielę Wielkanocną, w pierwszym czytaniu, zaczerpniętym z Dziejów Apostolskich (Dz. 2,14.22–28) będziemy mogli wysłuchać znanego fragmentu, w którym św. Piotr, tuż po Zesłaniu Ducha Świętego, z niezwykłą mocą wypowiada prawdę o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa: „Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim.”

W drugim czytaniu św. Paweł (1 P 1,17–21) przypomina nam, że zostaliśmy „wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zwały. On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. Wy przez Niego uwierzyliście w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu”.

Perykopa ewangeliczna, wybrana z Ewangelii według św. Łukasza zawiera opowieść o drodze do Emaus i wieczerzy, podczas której uczniowie rozpoznają Zmartwychwstałego Mistrza przy łamaniu chleba.



Duccio di Buoninsegna, Emaus

11 maja 2014

Czwarta Niedziela Wielkanocna

Ewangelia przewidziana na Niedzielę Dobrego Pasterza (J 10,1–10), ukazuje Chrystusa jako tego, który „jest bramą owiec”. Ten zaś, kto wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec — „temu otwiera odźwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ

Po południu

przyłaczył się do nich
w drodze
zdawał się iść dalej
przez jedno popołudnie
mieli Go tylko dla siebie
nawet wszechświat musiał poczekać
na punkt omega
jak korepetytor
nieznużenie
wykładał im pisma
jeszcze raz
od początku

dziś po południu
jeszcze raz od początku
w drodze jak zawsze
naprawdę dalej idący
nieznajomy
cierpliwy
bliski

gdy świat się zmierzcha
to ciepło w sercu

Janusz Pasierb

głos jego znają”. Jezus zaś przyszedł po to, by „owce miały życie i miały je w obfitości”. Podobnym obrazem posługuje się także św. Paweł (1 P 2, 20b–25), pisząc — „Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych”, tego, który „w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości — Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni”.

Do nawrócenia i wyznania wiary w Mesjasza wzywa też św. Piotr we fragmencie Dziejów Apostolskich (Dz 2, 14a. 36–41): „Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego. Bo dla was obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powołał Pan Bóg nasz”.

18 maja 2014

Piąta Niedziela Wielkanocna

Pierwsze czytanie zaczerpnięte z Dziejów Apostolskich (Dz 6,1–7), przewidziane na tę niedzielę, zawiera opis wybrania diakonów — „siedmiu mężów (...) cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości”, którzy pomagali by Apostołom w pracy duszpasterskiej,

►►► 23

gdyż „słowo Boże rozszerzało się, wzrastała też bardzo liczba uczniów w Jerozolimie, a nawet bardzo wielu kapłanów przyjmowało wiarę”.

Drugie czytanie pochodzące z 1 Listu św. Pawła (1 P 2,4–9) przynosi obraz nowego ludu wybranego, żywych kamieni tworzących duchową świątynię, powszechnego kapłaństwa w Chrystusie: „Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła”.

We fragmencie Ewangelii św. Jana (J 14, 1–12), Chrystus mówi o sobie w słowach dających wiernym nadzieję i przemieniających ich świat: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście”, podkreślając jednocześnie nierozwalny związek z „Ojcem, który jest w niebie”: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. (...) Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierciecie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie”.

25 maja 2014

Szósta Niedziela Wielkanocna

O swojej jedności z Ojcem, tak dobitnie ukazanej we fragmencie Ewangelii przewidzianej na poprzednią niedzielę, mówi Chrystus także w kolejnej perykopie z Ewangelii św. Jana (J 14,15–21), obiecując zarazem

obdarzenie uczniów Duchem Pocieszycielem, Duchem Prawdy: „Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was.

Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie”.

Z kolei pierwsze czytanie (Dz 8, 5–8. 14–17) kontynuuje opowieść o rozszerzaniu się Chrystusowego Kościoła, obdarzanego mocą Ducha Świętego: „Kiedy Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc Apostołowie wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego”.

Św. Paweł zaś, kolejny raz napomina odbiorców swego listu (1 P 3, 15–18): „z łagodnością i bojaźnią Bożą zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem, jeżeli taka wola Boża, cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle. Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzie na ciebie, ale powołany do życia Duchem”.

J.K.

Wielkanoc Jonatana

W atmosferze zbliżających się Świąt Wielkanocnych dzieci z zagórskiej szkoły podstawowej uczestniczyły w poranku wielkanocnych przygotowanych przez ich kolegów, pod kierunkiem pani Agaty Marcinkowskiej i ks. Witolda Płocicy. Dzięki postaci młodego bohatera — Jonatana spektakl przybliżył widzom wydarzenia związane ze śmiercią i Zmartwychwstaniem Chrystusa. Po przedstawieniu nastąpił szczególnie miły moment wzajemnego składania świątecznych życzeń.



FOT. J. STRZELECKI



W spektaklu udział wzięli: z klasy II b — Monika Balik, Anna Myčka, Wiktoria Niemczyk i Samanta Radwańska, z III b — Dominika Kawałek i Kacper Komarski, z IV c Michał Niesytto, z V c — Adrian Barłóg, Filip Błazowski, Sara Jaworska, Sandra Koczeń, Grzegorz Kurowski, Julia Myčka, Wiktoria Walko, Anna Żurek oraz z VI c — Sebastian Suwała, Sebastian Stach i Filip Miśko.

Kontynuacja prac przy ruinach klasztoru Karmelitów

Dzięki otrzymaniu funduszy z wojewódzkich dotacji, będą kontynuowane prace przy ruinach zagórskiego klasztoru Karmelitów. Planowany jest remont elewacji wschodniej, odbudowanie fragmentów muru wschodniego i uporządkowanie dziedzińca. Dotychczasowe prace — wybudowanie punktu widokowego, odtworzenie przyklasztornego ogrodu, remont elewacji frontowej — zostały wysoko ocenione przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Na 31 maja (sobota) planowane jest uroczyste otwarcie i poświęcenie wieży widokowej i ogrodu, z udziałem ks. Biskupa Adama Szala. Szczegółowy program podany zostanie w następnym numerze „Verbum”, ale już teraz serdecznie zapraszamy do licznych udziałów w tych uroczystościach.

Wieża widokowa jest otwarta w soboty i niedziele, z czego korzystają liczne grupy turystów i mieszkańców Zagórz. Bardzo ciesząc się z zainteresowania i tak

dużej frekwencji, ponownie apelujemy o poszanowanie tego miejsca, przestrzeganie zakazu wyjazdu oraz o niespożywanie na terenie klasztoru napojów alkoholowych. Kiedyś było to miejsce modlitwy kilku pokoleń mnichów i zagórzan, dziś odzyskuje blask jako atrakcja turystyczna — jeśli jednak my o nie nie zadbamy, to nikt inny za nas tego nie zrobi.

J.K.



Aktualności parafialne

☛ **27 kwietnia** — Niedziela Miłosierdzia Bożego; odpust w Zasławiu, Msza święta odpustowa o godz. 10.00. W tą niedzielę, ze względu na uroczystość kanonizacji bł. Jana Pawła II i Jana XXIII, nie będzie Mszy Świętej o godz. 11.00 oraz Mszy w kościele w Zasławiu o 12.30. Rozpoczyna się Tydzień Miłosierdzia.

☛ **28 kwietnia** — uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, patrona Polski.

☛ **1 maja** — Święto Józefa Rzemieślnika, odpust w parafii w Nowym Zagórz, ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak zaprasza serdecznie na sumę odpustową o godz. 10.30; w naszym kościele Msza Święta o godz. 18.00.

☛ Rozpoczynamy nabożeństwa majowe, które odprawiane będą

w dni powszednie i święta po Mszy Świętej wieczornej. Serdecznie zapraszamy wszystkich do udziału w tej modlitwie.

☛ **2 maja** — pierwszy piątek miesiąca, okazja do spowiedzi codziennie pół godziny przed Mszą Świętą wieczorną, odwiedzi-ny u chorych jak w poprzednich miesiącach.

☛ **3 maja** — Uroczystość NMP Królowej Polski oraz święto patriotyczne — rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Zapraszamy wier-nych na Mszę Świętą o godz. 9.00, po której delegacje złożą kwiaty pod Krzyżem Pamiątkowym na Starym Cmentarzu. Msze Święte w naszym kościele parafialnym jeszcze o 7.30 i 18.00. 3 maja przypada także pierw-

sza sobota miesiąca, zapraszamy za-tem także na nabożeństwo majowe, modlitwę różańcową i czuwanie zakończone Apelem Maryjnym.

☛ **4 maja** — Niedziela Biblijna rozpoczyna Tydzień Biblijny, oka-za do zagłębienia się w lekturze Pisma Świętego.

☛ **8 maja** — uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona Polski.

☛ **11 maja** — Niedziela Dobrego Pasterza, Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Rozpoczyna się Tydzień modlitw o powołania do służ- by w Kościele.

☛ **16 maja** — Święto św. An- drzeja Boboli, prezbitera i męczennika, patrona Polski.

☛ **26, 27 i 28 maja** przypadają tzw. Dni Krzyżowe, doroczne mo- dlitwy błagalne o błogosławieństwo Boże w pracy i o urodzaj.

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej